

Kocha rzeczy niemodne

„Nina Andrycz wierzy w ład, celowość istnienia, ukryty sens i urok codzienności. Wierzy w potęgę słowa” – napisał ks. Jan Twardowski we wstępie do szóstego już z kolei tomiku wierszy autorki, zatytułowanego „Rzeka bez nazwy”.

Nina Andrycz jest niepowtarzalnym, swoistym fenomenem w naszej dość bezbarwnej rzeczywistości. Aktorka, autorka, poetka,

mimo upływu czasu ciągle we wspaniałej kondycji. „Uprawiam zawód, w którym człowiek ze sceny mówi do ludzi na widowni. Mogę istnieć bez Mercedesa, bez futer, bez bogactwa, ale nie mogę istnieć bez publiczności” – mówi. I dodaje: „Dlaczego piszę? Z potrzeby wewnętrznej. Stać mnie, żeby w pewnych sprawach być niemodną.. Nie kocham się w absurdzie, nie klęczę przed chaosem, nicością, kocham rzeczy niemodne: ład i harmonię”.

Przed kilkoma miesiącami Nina Andrycz została odznaczona medalem IV Wiek Stoleczności Warszawy za działalność sceniczną i literacką. Na scenie Teatru Kameralnego święci triumfy w sztuce „Wizyta starszej pani”. (J. Polanowska)



Fot. Jarosław M. Golaszewski/EPOKA